

**Prof. dr hab. Antoni Jackowski**  
Honorowy Przewodniczący PTG  
Przewodniczący Komisji Historii Geografii PTG  
Profesor Honorowy UJ

## **Smutna rocznica w dziejach polskiej geografii** ***Sonderaktion Krakau, 1939 – 6 listopada – 2024***

W najbliższych dniach przypada 85. rocznica wydarzenia, które skalą zbrodniczego okrucieństwa wstrząsnęło całym cywilizowanym światem. Chodzi o podjętą przez Niemców akcję początkującą proces unicestwiania polskiej inteligencji, w tym również polskich elit naukowych.

Wykonując polecenie SS - *Sturmbannführera* Bruno Müllera Rektor UJ prof. Tadeusz Lehr-Spławiński zaprosił pracowników naukowych UJ na dzień 6 listopada na godz. 12,00 do sali wykładowej nr 66 im. M. Kopernika w Collegium Novum (obecnie sala nr 56 im. J. Szujskiego) na wykład Niemca o stosunku III Rzeszy i narodowego socjalizmu do zagadnień nauki i szkolnictwa wyższego. Rektor zapewne wierzył, że wykład Müllera oznacza ostateczną akceptację władz okupacyjnych na otwarcie uczelni, zaapelował więc o liczny udział pracowników w tym spotkaniu. Apel poskutkował i w sali zgromadzili się prawie wszyscy profesorowie Uniwersytetu, wielu innych pracowników, również z Akademii Górniczej i Akademii Handlowej.

Wykład okazał się pułapką, perfidnie przygotowaną przez Niemców. W krótkim wystąpieniu Müller oznajmił między innymi, że Uniwersytet Jagielloński zawsze był siedliskiem nastrojów antyniemieckich, wobec czego wszyscy obecni zostaną aresztowani i wysłani do obozu. Od chwili, gdy Müller skończył swój „wykład” a gestapowcy wpadli do Sali z zebranymi profesorami, bardzo brutalnie zaczęto traktować uwięzionych. Jeszcze na schodach Collegium Novum młody gestapowiec boleśnie pobił profesorów Jerzego Smoleńskiego oraz Ignacego Chrzanowskiego.

Jeszcze przed „wykładem” Collegium Novum zostało otoczone przez oddziały SS. Zebranych profesorów w sposób bardzo brutalny załadowano do „bud” policyjnych, nierzadko używając przemocy fizycznej. Łącznie aresztowano 183 naukowców, z tego 155 z Uniwersytetu, 22 z Akademii Górniczej oraz 3 z Akademii Handlowej. Do obozu skierowano prawie całe grono profesorów, docentów i asystentów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Akademii Górniczej. Aresztowanych przewieziono do więzienia na ul. Montelupich, a później do dawnych koszar 20. Pułku Piechoty przy ul. Mazowieckiej. Kolejnym etapem było więzienie we Wrocławiu. W dniu 28 listopada uwięzieni znaleźli się w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen-Oranienburg koło Berlina.

Ofiarami *Sonderaktion Krakau* byli również krakowscy geografowie: Jerzy Smoleński, Wiktor Ormicki, Stanisław Leszczycki, Stanisław Korbel (wszyscy Uniwersytet Jagielloński), Walenty Winid (UJ i Akademia Handlowa) oraz Ludwik Ręgorowicz. Ten ostatni był absolwentem geografii i historii UJ, działaczem oświatowym, przyjacielem Jerzego Smoleńskiego. Został aresztowany przypadkowo podczas wizyty w dniu 6 listopada 1939 r. u rektora UJ.

W wyniku akcji podjętej przez Polski Czerwony Krzyż jeszcze w Krakowie uwolniono 13 osób. Wśród nich było trzech Ukraińców, profesorów UJ, których wyreklamował dawny

docent geografii w UJ Włodzimierz Kubijowicz. Niestety nie podjął on takiej próby w stosunku do swoich kolegów geografów. Kubijowicz był „negatywnym bohaterem” W gronie krakowskiej geografii tamtych czasów. Z pochodzenia był Ukraińcem, propagował ideę „wielkiej Ukrainy”. W 1939 r. za szerzenie nacjonalizmu ukraińskiego został pozbawiony prawa wykładania.

Jeszcze w Krakowie do miejsca uwięzienia przybył Niemiec dr Fritz Arlt, kierownik Głównego Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG. Zaproponował on zwolnienie i współpracę kilku profesorom, między innymi Jerzemu Smoleńskiemu. Warunkiem zwolnienia miało być podpisanie deklaracji o nie prowadzeniu działalności politycznej i prawdopodobnie wyrażenie zgody na podjęcie pracy w Ostinstitut. Uczony nie przyjął propozycji Niemca, mając pełną świadomość, że oznacza to wywiezienie do obozu. Już wtedy Smoleński miał bardzo smutne doświadczenia w zakresie kontaktów z niektórymi przedstawicielami nauki niemieckiej. Z wielką zjadłością był atakowany zwłaszcza przez wybitnego skądinąd niemieckiego geografa i geomorfologa Albrechta Pencka. Chodziło przede wszystkim o prace Smoleńskiego z geografii politycznej kwestionujące niemiecką ideę „przestrzeni życiowej” oraz dotyczące korytarza pomorskiego. Z ostrą reakcją nacjonalistów niemieckich spotkał się opublikowany w 1934 r. wspólnie z Ormickim przewodnik po Śląsku. Został on przygotowany z racji odbywającego się w Polsce XIV Kongresu Międzynarodowej Unii Geograficznej. Wiedział też, że jego nazwisko znajdowało się na liście polskich uczonych, uznawanych za największych wrogów III Rzeszy.

Uwięzienie krakowskich profesorów stało się głośnie w świecie. Pisały o tym największe światowe dzienniki i tygodniki. Zdołano nawet nakłonić do interwencji samego Benito Mussoliniego. Interweniował także Watykan. Wykaz uwięzionych profesorów otrzymał papież Pius XII. Niemcy, którzy wtedy jeszcze liczyli się z opinią międzynarodową, postanowili zwolnić część więźniów z obozu w Sachsenhausen. Był to jedyny taki przypadek w dziejach niemieckich obozów koncentracyjnych. W dniu 8 lutego 1940 r. opuściło obóz 102 więźniów, którzy ukończyli 40 rok życia. Przed zwolnieniem musieli podpisać oświadczenie, że nie będą wykonywać swojego zawodu. Pozostali profesorowie zostali przewiezieni do innych obozów, m. in. do Dachau (4 marca 1940) i częściowo zwalniani w późniejszym okresie.

Jeszcze we Wrocławiu więźniowie zainicjowali cykl pogadarek naukowych. Odbywały się one wieczorami, już po wygaszeniu świateł (godz. 19,00). Wykłady dotyczyły bardzo różnorodnej problematyki, co było zrozumiałe biorąc pod uwagę wielokierunkowość zainteresowań uwięzionych. W dniu 21 listopada wykład wygłosił Wiktor Ormicki na temat *Kolonizacja włoska w Libii*, dzień później Stanisław Leszczycki *Planowanie regionalne*, 25 listopada ponownie Ormicki *Problem kolonizacji wewnętrznej w Polsce*.

W dniu 27 listopada przewieziono profesorów z Wrocławia do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen w Oranienburgu koło Berlina. Potem był długi przemarsz kolumny więźniów z dworca kolejowego do obozu. Dużą pomoc psychiczną i fizyczną okazywał w tym marszu słabszym więźniom Jerzy Smoleński. Na miejscu geografów ulokowano w baraku nr 45. Natychmiast otrzymali oni „swoje” numery identyfikacyjne: Smoleński 5280, Ormicki 5298, Leszczycki 5322.

Mimo nieludzkich warunków życia codziennego, nie zapominano o podtrzymywaniu swojego morale. Temu celowi miało służyć kontynuowanie akcji pogadarek naukowych, a także nauka języków obcych. Akcję pogadarek więźniowie nazwali „obozowym uniwersytetem”. Do lutego 1940 roku wygłoszono w sumie blisko 300 prelekcji. Prowadzili je niemal wszyscy uwięzieni profesorowie i asystenci, m. in. Jerzy Smoleński, Wiktor Ormicki, Stanisław Leszczycki i Walenty Winid. Duże zainteresowanie wzbudziła zwłaszcza prelekcja

Ormickiego dotycząca programu gospodarczego rozwoju Polski. Wielką popularnością cieszyła się nauka stenografii, prowadzona przez Stanisława Korbla. Smoleński zakończył swoje wykłady podczas Świąt Bożego Narodzenia. W dniu 17 grudnia napisał swój ostatni list do żony

Przez cały czas bardzo troskliwie opiekował się Smoleńskim Wiktor Ormicki. Starał się uchronić swego szefa przed wszystkimi możliwymi represjami ze strony Niemców. Smoleński czuł się coraz gorzej, organizm odczuwał brak witamin, bardzo nadszarpnięta była jego psychika. Zaczął ciężko chorować. Był tak słaby, że na apele nosili go Ormicki i Leszczycki. Pewnego dnia Ormicki zaniósł go do „rewiru” (szpitala obozowego). Jerzy Smoleński zmarł w dniu 5 stycznia 1940 roku o czwartej nad ranem.

Śmierć Smoleńskiego odbiła się głośnym echem w świecie. W dniu 26 stycznia 1940 r. rozgłosnia radiowa BBC w Londynie poinformowało o tym w specjalnym komunikacie. Podkreślono w nim, że Smoleński *padł ofiarą bestialskiego okrucieństwa Niemców*.

W osobie prof. Smoleńskiego geografia straciła wybitnego uczonego, jednego z najwybitniejszych geomorfologów na świecie, wybitnego znawcę problemów demograficznych Europy, współtwórcę polskiej szkoły z zakresu geografii politycznej. Jego śmierć odbiła się głośnym echem w świecie obszernie, informowała o tym polska prasa konspiracyjna.

Smoleński był wielkim patriotą, co przejawiało się zarówno w jego działalności społecznej i organizacyjnej, ale także w licznych pracach naukowych. Zawsze uważał, że podstawową powinnością obywatela polskiego jest podejmowanie działań przynoszących państwu pożytek. W takim duchu wychowywał młodzież akademicką, do tego nawoływał w wielu publikacjach. Sam przestrzegał tej zasady przez całe swoje życie. Dzięki jego aktywności na forum Ligi Narodów świat dowiedział się o skomplikowanych stosunkach narodowościowych Polski i wynikających stąd zagrożeniach, zwłaszcza ze strony sąsiednich państw totalitarnych. Uświadomił też opinii międzynarodowej jak niebezpieczne dla pokoju są poglądy uczonych niemieckich dotyczące korytarza pomorskiego. O tych jego działaniach w Lidze Narodów szeroko informowała prasa codzienna (np. „Ilustrowany Kurier Codzienny”).

W ostatnim okresie przed wybuchem II. wojny światowej wszystkie swe siły oddał Rzeczypospolitej, podejmując liczne akcje uświadamiające społeczeństwo o zbliżających się zagrożeniach dla bytu narodowego. Swoją wolę służby innym okazywał do końca życia, nawet w obozie koncentracyjnym, gdy na kilka dni przed śmiercią wygłaszał swój ostatni wykład.

Jerzy Smoleński stał się dla następnych pokoleń geografów postacią – legendą. Bądźmy dumni z faktu, że wszyscy jesteśmy poniekąd Jego uczniami. Niech nasza pamięć przejawia się rozwijaniem Jego myśli, które do dnia dzisiejszego nic nie straciły na aktualności. Pamiętajmy zawsze o naczelnej dewizie tego niezwykłego profesora, jaką była praca na rzecz Polski, Geografii i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W dniu 8 lutego 1940 r. Niemcy zwolnili z Sachsenhausen 101 krakowskich naukowców, którzy ukończyli 40 rok życia. Młodszych przewieziono 4 marca do obozu koncentracyjnego w Dachau. Wśród nich znaleźli się Leszczycki i Ormicki, mimo, że ten ostatni miał już 42 lata (!). Ponieważ był najstarszym i świetnie znał język niemiecki reprezentował on wobec Niemców, którzy na swój sposób szanowali go, interesy więźniów uniwersyteckich.

Hitlerowcy mieli świadomość przedwojennej działalności Ormickiego. Pamiętali „epizod” bytomski w 1928 roku, kiedy Ormicki został ciężko pobity przez bojówkę niemiecką podczas odczytu prowadzonego 25 marca w ramach Powszechnych Wykładów

Uniwersyteckich w Bytomiu (miasto należało wówczas do Niemiec). Niemcy pamiętali też Ormickiemu patriotyczny charakter napisanego ze Smoleńskim przewodnika po Górnym Śląsku. Krytycznie odnosili się do jego prac prowadzonych w Instytucie do Badań Spraw Narodowościowych na temat ludności polskiej w Niemczech. Prawdopodobnie te przejawy przedwojennej aktywności Ormickiego – obok jego żydowskiego pochodzenia - stanowiły główny argument dla władz o zatrzymaniu go w obozie.

Od pierwszych chwil swego uwięzienia Ormicki nie poddawał się przygnębieniu. Należał do tych osób, które starały się towarzyszom niedoli wszczepić choć odrobinę optymizmu. Bardzo tęsknił za swoją rodziną. Z zachowanych listów przebija się wielka troska o Instytut. W dniu 24 marca 1940 r. napisał z Dachau swój pierwszy (i ostatni?) list do żony.

Jego dzieje obozowe należą do najtragiczniejszych. W pierwszym okresie jego pobytu w Dachau Niemcy zarządzili przeprowadzić szeroko zakrojoną rewizję więźniów. Kazano im zdjąć odzież, kontrolowano wszystkie zakamarki ubrań. W woreczku na pieniądze zawieszonym na piersi Ormickiego znaleziono napisany po niemiecku na skrawku papieru konspekt planowanej pracy *Die Bevölkerung von Polen*, którą zamierzał napisać po powrocie do Krakowa. Materiał mu odebrano, a sam Ormicki za to wykroczenie został brutalnie pobity.

Innego dnia przeprowadzono na więźniach badania antropologiczne. Gdy nadeszła kolej Ormickiego robiący pomiary Niemiec stwierdził, że jego czaszka ma typ semicki i zapytał, czy przypadkiem nie jest Żydem? Ormicki odpowiedział twierdząco. Zawsze był prawdomówny, nie umiał kłamać, nawet wiedząc, że przyznanie się do swojego żydowskiego pochodzenia jest równoznaczne z wyrokiem śmierci. Decyzja geografa była w pełni świadoma, wynikała z jego przeświadczenia, że najgorszym przestępstwem człowieka jest wyrzekanie się własnych korzeni. Nawet za cenę życia! Świadkiem tego wydarzenia był między innymi Stanisław Leszczycki, który wspólnie z Ormickim oczekiwał w kolejce na te badania.

Natychmiast zesłano go do karnej kompanii, w której byli wszyscy Żydzi. W dniu 16 sierpnia 1940 roku został przewieziony do obozu koncentracyjnego Mauthausen Gusen. Był to jeden z najcięższych obozów koncentracyjnych w III Rzeszy, a więźniowie pracowali w straszliwych warunkach.

Postawa Ormickiego imponowała współwięźniom, którzy określali ją jako „granitową”. Szacunek dla niego systematycznie wzrastał, również wśród więźniów kryminalistów i niemieckich funkcyjnych, zawodowych bandytów. Według relacji współwięźniów Ormicki nie bał się śmierci i był na nią przygotowany.

Do ostatnich chwil życia nie zaniechał pracy naukowej i działań zmierzających do szerzenia wiedzy geograficznej wśród współwięźniów. W każdą sobotę i niedzielę prowadził tajne wykłady z geografii dla ponad 200 osób. Ukończył dwie książki: *Problemy zaludnienia kuli ziemskiej* oraz *Problemy zaludnienia terenów pustynnych oraz zaopatrzenia ludności w wodę*. Na krótko przed śmiercią był współorganizatorem wielkiego – choć nieoficjalnego - turnieju szachowego, w którym uczestniczyło blisko 200 więźniów.

W dniu 17 września 1941 r. funkcyjni otrzymali rozkaz zamordowania w ciągu doby 8 Żydów. Gdy oprawcy przyszedli do bloku po Ormickiego, jednemu z nich przekazał manuskrypty swoich książek, prosząc o przekazanie współwięźniom. Wychodząc z bloku powiedział do współwięźniów: „*Wiem po co mnie wołają [...]. Idę jednak ze spokojem. Idę w tym głębokim przeświadczeniu, że nie ginę na marne, że to wszystko dla Polski. Słowa te przeszły na stałe do kanonu etosu polskiego geografa.* Potem powędrowano w stronę łaźni, w której wykonywano wyroki. Oczekującym katom uczucia ludzkie były obce, choć na swój sposób cenili i lubili Ormickiego za wiedzę, status naukowca oraz za wielokrotne „prasówki”, jakie im

urządzał na temat aktualnych wydarzeń wojennych. Oznajmili mu, że ma zginąć poprzez utopienie. Geograf poprosił wtedy o wypuszczenie z łaźni, zapewniając, że popełni samobójstwo rzucając się na podłączone do elektryczności ogrodzenie obozu. Bandyci nie zgodzili się na to, twierdząc, że akcja likwidacji Żydów ma się odbyć bez rozgłosu. W drodze „wyjątku” – czego nie omieszkali podkreślić - zaproponowali mu śmierć przez powieszenie. Ostatecznie Ormicki zdecydował się na powieszenie.

W ten sposób 17 września 1941 r. o godzinie 7,30 zginął śmiercią męczeńską Wiktor Ormicki. Zamordowany został wybitny geograf, jeden z twórców polskiego regionalizmu i polskiej antropogeografii, najwybitniejszy w tamtych czasach geograf polski młodego pokolenia. Niecały rok później w obozie koncentracyjnym w Auschwitz został zamordowany jego ojciec Fryderyk.

O dokonanym mordzie było głośno w obozie przez długi czas. Według urzędowej relacji, którą otrzymała żona, zmarł na atak serca. Datę zgonu Ormickiego historycy uznają za koniec okresu *Sonderaktion Krakau*.

Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego rękopisy jego prac zostały przekazane przez morderców (!) współwięźniowi Stanisławowi Nogajowi. Krążyły one wśród więźniów, którzy chcąc je otrzymać musieli się zapisywać w kolejce. Niestety w obawie przed zapowiadaną rewizją ostatni czytelnik zniszczył oba manuskrypty.

Wiktor Ormicki musiał mieć niezwykłą osobowość, skoro tylu współwięźniów zachowało go w swojej pamięci. Jego heroiczna postawa w obozie nadal oczekuje na uwiecznienie w naszej literaturze naukowej.

Po przyjeździe „grupy krakowskiej” do Dachau Niemcy postanowili wykorzystać jej potencjał intelektualny, tworząc z więźniów uniwersyteckich specjalny oddział naukowy (*Wissenschaftliche Abteilung*). Stanisław Leszczycki zorganizował i prowadził tam pomiary meteorologiczne, co pozwoliło mu przeżyć w obozie dalsze 10 miesięcy. W tym samym czasie jego żona, Wanda Leszczycka, podejmowała intensywne działania zmierzające do uwolnienia męża. Pisała podania do Niemców, wykorzystywała też przedwojenne kontakty międzynarodowe Stanisława. Zapewne decydujące znaczenie w jego uwolnieniu miała rekomendacja włoskiego uczonego faszystowskiego w zakresie turystyki profesora Angelo Mariottiego. Leszczycki współpracował z nim w latach 1936-1939 w ramach Studium Turyzmu UJ, opublikował nawet jedną z jego prac. Leszczycki został uwolniony w dniu 14 stycznia 1941 roku.

Po powrocie do Krakowa Stanisław Leszczycki pracował w wodociągach miejskich jako telefonista i w Radzie Głównej Opiekuńczej w charakterze magazyniera. Równocześnie działał w strukturach Armii Krajowej, brał aktywny udział w tajnym nauczaniu na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po wojnie przeniósł się do Warszawy. W 1953 roku utworzył Instytut Geografii PAN, którego był wieloletnim dyrektorem. Od 1998 r. placówka nosi jego imię (obecnie Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego PAN). Był członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. Jako pierwszy i dotąd jedyny Polak w latach 1968-1972 sprawował funkcję Prezydenta Międzynarodowej Unii Geograficznej. Zmarł 17 czerwca 1996 roku.

Trzech geografów uwięzionych w ramach *Sonderaktion Krakau* Niemcy zwolnili z obozu w Sachsenhausen 8 lutego 1940 roku. Ludwik Ręgorowicz znalazł się Dąbrowie Tarnowskiej. Pracował tam w Radzie Głównej Opiekuńczej. Równocześnie pełnił funkcję przewodniczącego tajnej Komisji Oświatowej i z tej racji zajmował się sprawami organizacyjnymi tajnego nauczania w dawnym powiecie tarnowskim. Po wojnie pracował

głównie na Śląsku w szeroko rozumianej oświacie. Był też pracownikiem naukowym Pracowni Dziejów Oświaty PAN. Zmarł 19 grudnia 1970 roku.

Stanisław Korbel powrócił z obozu do Krakowa. Uczył geografii i stenografii w jawnie działającym Męskim Gimnazjum Kupieckim, a także prowadził zajęcia na tajnych kompletach w Akademii Handlowej. Po wojnie był lektorem stenografii w Uniwersytecie Jagiellońskim, aktywnie działał też w zakresie rozwoju dydaktyki stenografii w Polsce. Zmarł 10 kwietnia 1956 roku.

Walenty Winid po powrocie do Krakowa początkowo pracował w Szkole Handlowej, a od 1942 r. był inspektorem w Miejskim Urzędzie Szkolnym. Pracował nad kilkoma podręcznikami akademickimi, współpracował z Polskim Czerwonym Krzyżem w zakresie opieki nad więźniami. Aktywnie uczestniczył w tajnym nauczaniu, głównie na Akademii Handlowej. Za tę działalność został aresztowany 10 marca 1943 r. i po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu na ul. Montelupich przewieziony do KL Auschwitz. Zmarł tam w przededniu oswobodzenia obozu, 19 stycznia 1945 roku.

PAMIĘTAJMY...!!! Historia lubi się powtarzać, a według znanej i słusznej dewizy, narody, które tracą pamięć – giną!!! Wydarzenia na Bliskim Wschodzie czy zbrodnicza wojna Rosji przeciwko Ukrainie codziennie o tym przypominają. PAMIĘTAJMY...!!! Zwracam się ze szczególnym apelem do młodzieży geograficznej. Bądźcie dumni z naszej historii pamiętajcie o przesłaniach, jakie kierowali do geografów nasi Antenaci!!!

#### Podstawowa literatura

- Jackowski A., Bilaska-Wodecka E., Sołjan I., Liro J., 2019, *Geografia polska i geografowie w latach II wojny światowej*. Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Polskie Towarzystwo Geograficzne, Kraków, stron 294;
- Jackowski A., Sołjan I., 2009, *Geografowie ofiarami Sonderaktion Krakau*. – „Alma Mater” nr 118 s. 81-90;
- Jackowski A., Sołjan I., 2010, *Geografia krakowska w latach II wojny światowej* [w:] A. Jackowski, A. Michno, red., *Pamiętamy... Geografia polska w latach II wojny światowej*, IGiGP UJ, Kraków, s. 23-86;
- Jackowski A., Sołjan I., 2015, *Three Concentration Camp Inmates. Three stories of three geographers*, „Alma Mater”, nr 178 s. 39-49;
- Leszczycki S., 1988, *Z pobytu w Sachsenhausen i Dachau 1939-41*. - „Przeł. Lekarski”, T. 45, nr 1 s. 104-117;
- Paczyńska I., 2019, *Aktion gegen Universitäts-Professoren (Kraków, 6 listopada 1939 roku) i okupacyjne losy aresztowanych*, Wyd. UJ, Kraków, stron 912.